

**Wdowa Kurtz nuci dziecku do snu  
[balladę dziadowską]**

nie patrz śmierci w oczy, synku, od tego się ślepie  
– owa jasność ostateczna wypływa zbyt łatwo  
ze szklanego oka boga w naszym ziemskim getcie  
na ofiarę abrahama, *zanim zdejmą światło*

*z bramy miasta*, co wciąż zdycha niby pies pod płótem,  
choć już we wszystkich oknach ustawiono krzyże,  
by wyznaczyć lądowiska – na nie helikopter  
ma wyrzucić nowych zbawców w szcerwieniałym dymie

rac, co palą się zbyt krótko nawet na stadionach,  
lud tam barabaszowi śpiewał, wyśmiewając ciernie  
wbite w głowę marzyciela, który za nich skonał.  
nie patrz śmierci w oczy, synku, od tego się ślepie.

## **Martwa natura z literą „P” [rwany]**

to jest krajobraz z widokiem na kościół  
– w tle jakieś dymy i zmętniała rzeka,  
a za nią drzewa leżące pokotem  
wzdłuż linii prawa (polski w to nie mieszaj).

tam jedzie pociąg do umarłych stacji  
z palcem na wargach, przez wymowną ciszę,  
bo lepiej milczeć pośród słów wytartych  
(nie mieszaj polski) lub zgubionych liter.

siny krajobraz i dymy jak kreski,  
więc się nie mieszaj w zupę pełną krzyku,  
(nie tykaj polski) tajemnic bolesnych  
w różańcu z ostów i brytek bursztynu.

tu tkwi madonna z grudą ziemi w ustach,  
z kościelnych wieży spływa w dół muzyka  
i dal się szczyrzy, tnie się w drzewie pustka  
– dziura po sęku (polski tam nie wtykaj).

## mam tak od poniedziałku

T. Różewicz, „Kartoteka”

zostać podróżnikiem milionerem  
poetą albo świętym  
z otwartymi oczami  
widzieć prawdę  
i nie mieć oczu  
które widziały miłość  
dochodzić do głosu  
i mieć coś do powiedzenia

na razie wierę się jak szczeniak  
grzebiąc w resztkach  
wyrzuconych godłach i portretach  
wiem jak to jest  
nie nadawać się do niczego  
oprócz utrzymywania oddechu

a ci co nie cierpieli  
jeszcze będą  
tak jak nosisz w brzuchu  
niestrawione wspomnienia  
i mówią o tobie  
że żyjesz  
w dziurawym worku fragmentów  
i trwaniu końca  
bez końca